

Na stronie 3 i 4 rozpoczynamy druk nową powieść kryminalną

Fatalna zapalniczka

Husarski przyspieszył kroku. Skracając w Piękną, targował się ze sobą: podnieść czy już natychmiast, czy też poczekać z tym jeszcze do rogu. — Wytrzymam do rogu — postanowił. Nie wytrzymał. Przeszedł na drugą stronę ulicy. Spojrzył. Dom przy Górnośląskiej 22 stał. Teraz już prawie biegł. Wpadł w podwórko. To te parterowe okna. Oszkione. Ktoś więc jest. Mieszka. Ktoś — znał ją. Jednym skokiem przebiegł kilka dzielących go od drzwi schodków. Zalotował. Wydało mu

się, że minęły godziny, zanim drzwi się otworzyły. Stała w nich młoda dziewczyna. Nie był zdolny wymówić ani jednego słowa.

— Gdzie pani była w dniu 3 lipca po południu?
— Gdzie była? Gorączkowo przypominała sobie szczegóły. Ale głowa była ociężała i pusta. — Nie pamiętam.
— Proszę sobie przypomnieć. Młodziła chwilię. Trzeci — to

musiał być ten dzień, kiedy przyjechała do Sopotu... Ten pechowy dzień, kiedy się tak niefortunnie umówiła z Hanką?
— Byłam w parku.
— A potem?
— Potem czekałam na pannę Szeliga przed domem. Po co to wszystko wam potrzebne? To moja rzecz — powtórzyła.
— Nie tylko pani — oświadczył prowadzący śledztwo.
— I nasza też. Jest pani podejrzana o zamordowanie Anny Szeliga.

Śmierć pod kołami pociągu

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ 29-letni Julian Szydłowski zamieszkały w Prochowicach. W dniu 29 VII br. dostał się pod koła pociągu na szlaku kolejowym Legnica — Ścinawa i poniósł śmierć na miejscu. Dochodzenie w sprawie przyczyn tragicznego wypadku prowadzi Komisariat Kolejowy MO w Ścinawie, pow. Wołów.

(k)



Koszt 1,5 mln. złotych w roku bieżącym rozpoczęto budowę pętli tramwajowej od ulicy Dworcowej przez ulicę Skarbową, Lipową i pl. Wilsona od ulicy Lenina i Wrocławskiej. Nasze zdjęcie przedstawia budowę odcinka linii tramwajowej na pl. Wilsona wykonywanej systemem gospodarczym przez robotników MPK w Legnicy dzięki czemu koszt budowy zmniejszy się do 1 mln 200 tys. złotych. Już od 16 bm. kursują tramwaje na linii Nr 1 i 3 a z końcem września br. ruszą tramwaje Nr 2 na nowo zbudowanej trasie.
fot. A. Wacławek

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

ORGAN KOMITETÓW FRONTU JEDNOŚCI NARODU



TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Nr 33 (229) Rok VIII

18 — 24 sierpnia 1961 r.

Cena 1 zł

Nowe zasady przydziału mieszkań

Uchwały VIII Plenum KC PZPR i Rady Ministrów określające nowe zasady przydziału mieszkań na okres przejściowy w latach 1961-1965 ustaliły szereg środków, sprzyjających złagodzeniu w najbliższych latach niekorzystnej sytuacji mieszkaniowej wielu mieszkańców miast. W oparciu o wytyczne uchwały VIII Plenum KC PZPR i Rady Ministrów również i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy w ostatnim czasie podjęło decyzje ustalające nowe zasady przydziału mieszkań na okres najbliższych 5 lat.

KTO MA PIERWSZENSTWO W PRZYDZIALE MIESZKAŃ?

Sytuacja mieszkaniowa istniejąca w Legnicy aczkolwiek niewątpliwie lepsza niż w wielu innych miastach jest jednak mimo to bardzo trudna.

Główną i podstawową zasadą nowej polityki mieszkaniowej musi stać się w pierwszym rzędzie zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych rodzin znajdujących się w szczególnie ciężkich warunkach. Zasada ta legła u podstaw podjętych przez Prezydium MRN decyzji w sprawie nowej polityki mieszkaniowej. W krótkim artykule prasowym trudno szczegółowo nasświetlić wszystkie problemy, wynikające z

wprowadzenia w życie tych nowych zasad. Zresztą w najbliższym czasie do publicznej wiadomości podane zostanie obwieszczenie omawiające bardziej szczegółowo te wszystkie problemy.

Sprawy mieszkaniowe tematem obrad SESJI MRN

Tematem najbliższej Sesji Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy, która zwołana została na dzień 23 sierpnia br. będą najbardziej aktualne i nabrzmiałe problemy, żywo interesujące ogół mieszkańców Legnicy, a mianowicie

W tym artykule chciałbym zastrzymać się na sprawach najważniejszych interesujących niewątpliwie ogół mieszkańców Legnicy. Pierwszą zasadniczą innowacją będzie wprowadzenie na okres przejściowy nowej normy zaludnienia losali mieszkaniach 7 m kw. powierzchni mieszkalnej na osobę wobec 10 m kw. obowiązujących dotychczas. Nowa norma obowiązywać będzie wyłącznie w odniesieniu do mie-

szkań przydzielonych po dniu 1 sierpnia br. zarówno w nowym jak i w starym budownictwie. Ustalono generalną zasadę, że przydział mieszkań będzie w pierwszym rzędzie dokonywa-

wiele nowe zasady przydziału mieszkań. Rada rozpatrzy również propozycje Prezydium MRN w sprawie wprowadzenia nowej normy obowiązującej w zakresie przydziału mieszkań w ilości 7 m kwadratowych na osobę.

ny na rzecz rodzin zajmujących pomieszczenia nie mieszkalne, jak komórki, strychy, piwnice lub mieszkania nadmierne zagęszczone, w których na jedną osobę przypada nie więcej jak 5 m kw., a także na rzecz osób podlegających przekwaterowaniu z budynków zagrożonych i przeznaczonych do rozbiórki. W pierwszej kolejności będą również otrzymywali mieszkania osoby, pełniące albo wykonujące

szczególnie potrzebne społecznie funkcje, jak nauczyciele, pracownicy służby zdrowia, a zwłaszcza pielęgniarzy, specjaliści angażowani do zakładów przemysłowych i funkcjonariusze MO. Pozostałe osoby ubiegające się o mieszkania będą mogły je uzyskać dopiero po zaspokojeniu potrzeb kategorii wspomnianych wyżej.

KTO MOŻE OTRZYMAĆ MIESZKANIE Z NOWEGO BUDOWNICTWA?

Prezydium MRN ustaliło ściśle kryteria, którym muszą odpowiadać osoby ubiegające się o przydział mieszkań z nowego budownictwa. Będą to więc wyłącznie pracownicy instytucji państwowych lub przedsiębiorstw społecznych, wykazujący odpowiednią postawę zawodową i aktywność społeczną. Przydział mieszkań z nowego budownictwa traktowany będzie jako wielkie wyróżnienie. Mieszkania zwalniane na skutek ruchu ludności, a więc wyjazdu dotychczasowych lokatorów poza teren Legnicy, będą przeznaczane w połowie dla przekwaterowania osób zajmujących pomieszczenia niezdatne do użytku, zaś w drugiej połowie dla lokatorów przenoszonych się z domów przeznaczonych do rozbiórki.

KTO NIE MOŻE OTRZYMAĆ MIESZKANIA Z BUDOWNICTWA PREZ. MRN?

Uchwała precyzuje szczegółowo, jakie kategorie osób nie mogą otrzymać mieszkań z budownictwa Prezydium MRN. Do tej kategorii zaliczają się rodziny, których łączny dochód miesięczny w przeliczeniu na jednego członka rodziny wynosi więcej niż 1,500 zł.

Rodziny te mogą ubiegać się o przydział mieszkania z budownictwa spółdzielczego. Uchwała pozbawia również możliwości uzyskania mieszkania osoby, które zostaną eksmitowane za jaskrawe pogwałcenie norm użytkowania mieszkań i zasad współżycia z lokatorami w ciągu trzech lat od daty prawomocnego wyroku, oraz osoby, które samowolnie zajęły mieszkania i zostały z nich eksmitowane — w ciągu 5 lat od daty popełnienia czynu.

KOMISYJNY PRZYDZIAŁ MIESZKAŃ

Zasadniczą innowacją jest powołanie Komisji Przydziału Mieszkań przy Prezydium MRN. Do zakresu działania tej komisji wchodzi ustalenie kolejności terminu i przydziału mieszkań w budynkach zarówno z nowego jak i ze starego budownictwa będących w dyspozycji Prezydium MRN, wyznaczenie kandydatów do uzyskania mieszkań w domach sprzedanych przez Prezydium MRN spółdzielniom mieszkaniowym oraz wskazywanie zakładom pracy pracowników tych zakładów, zakwalifikowanych do otrzymania mieszkań z budownictwa zakładowego.

Ustalenia komisji są bezwzględnie obowiązujące i wiążące zarówno dla Wydziału Spraw Lokalowych Prezydium MRN, jak i spółdzielni mieszkaniowych w podanym wyżej zakresie oraz dla zakładów pracy. Rola Wydziału Spraw Lokalowych ograniczać się będzie do przygotowywania materiałów dla Komisji Przydziału Mieszkań oraz do wydawania formalnych decyzji, opartych na zaleceniach komisji. Słuszności tego rodzaju posunięć nikt nie będzie chyba kwestionował tym bardziej, skoro się weźmie pod uwagę, że Komisja (Ciąg dalszy na str. 4)

Na wczasach... w Legnicy

Przyszliśmy tu samo południe. Na obiad. I nijk od spóźnienia tego obiadu nie dało się wykręcić. Więc jemy: barszczyk, pokąsną porcję ziemniaków z pysznym sosem, fasówkę, sztukę mięsa oraz — na deser, kompot z jabłek. Teraz, po spożyciu tych dóbr, możemy przystąpić do czynienia reporterskich powinności. Choć bardziej chciałoby się wypocząć, leżąc na kocach, wraz z 140 osobą społeczeństwa, której troskliwi wychowawcy aplikują „poobiednią drzemkę”.

— Bo u nas wszystko przebiega planowo. Rozpoczynamy o ósmej godzinie apelu. Po apelu jest śniadanie. Po śniadaniu — spacer. Jak nie pada deszcz chodzimy z dziećmi na „słoneczko”, do parku albo nad rzekę — informują nas wychowawcy.

— A jak pada deszcz?
— No... to mamy w zapasie gry świetlicowe, uczymy piosenek...
Na wczasy do naszego miasteczka...
(Dokończenie na str. 6)



PIĘKNO DOLNEGO ŚLASKA — Uzdrowisko w Kudowle Zdroju.
fot. Lesław Miller

Huta Miedzi

wykonała plan półroczny z nadwyżką

Duży sukces zapisali na swoim koncie legnicy hutnicy wykonując półroczny plan produkcyjny w 106,6 proc. W tym samym okresie szalaga Huty Miedzi wypracowała milion złotych funduszu zakładowego. W największym zakładzie produkcyjnym Legnicy — informuje nas dyrektor huty mgr inż. Józef Marczyński — prawidłowo kształtują się obecnie wszystkie wskaźniki ekonomiczne.

Gratulujmy — życzymy naszym dzielnym hutnikom dalszych sukcesów!
(ren)

Wicepremier Julian Tokarski na placach budowy lubińskiego zagłębia miedziowego

Dnia 9 sierpnia br. wicepremier i członek KC PZPR — Julian Tokarski odwiedził lubińskie zagłębie miedziowe. Wicepremierowi towarzyszyli: minister gospodarki komunalnej — Stanisław Sroka, oraz wiceministrowie: budownictwa — Faryaszewski, przemysłu ciężkiego — Czachórski oraz generałny dyrektor ministerstwa komunikacji — Gajkiewicz. Podczas zwiedzania zagłębia miedziowego gościom towarzyszył sekretarz KW PZPR we Wrocławiu — Stanisław Grudziński.

W godzinach popołudniowych w dyrekcji budowy kombinatu odbyła się narada, podczas której oceniono dotychczasowy stan zaawansowania robót oraz omówiono przyczyny hamujące postęp prac przy budowie szybu oraz obiektów towarzyszących. Na naradzie zwrócono uwagę na konieczność przystąpienia do budowy zakładów remontu (Dokończenie na str. 3)

Więści z m/s „Legnica“

Jak nas informuje mgr Teodor Herra z PLO w Gdyni, M/S Legnica wylądowuje w tej chwili w porcie Philadelphia, po czym przejdzie do Baltimore, Norfolk i Nowego Jorku, skąd wyjdzie w powrotną podróż do Europy ok. 11 VIII br.

Zakończenie rejsu m/s Legnica nr. 7 — spodziewane jest ok. 30. VIII br., po czym statek przejdzie 2-tygodniowy remont roczny w Stoczni Gdańskiej.

Informacja datowana jest 4. VIII. 61 r.

Wszystko o Legnicy

„Sok pomidorowy“ - nowy specjal Legnickich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego

Legnickie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego produkują obecnie 500 ton wina miesięcznie. Zakłady te, obok nowych gatunków, takich jak „Silesia”, „Barburka”, „Legnickie porzeczkowe” - wkrótce wypuszczą na rynek dalsze trzy nowe gatunki win. Ale nie tylko wina, których produkują się obecnie 18 gatunków, wytwarzają Legnickie Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego. Ostatnio przystąpiono tutaj do produkcji soku pomidorowego, którego w bieżącym roku wyprodukuje się 200 ton, a w przyszłym - 600 ton.

Wkrótce największa wytwórnia win owocowych w kraju wzbogaci się o nowe hale produkcyjne przy ul. Sądowej, które pozwolą na zwiększenie produkcji do 3,5 tys. ton rocznie.

(ren)

Uwaga smakosze pieczarek!
Artykuł na temat ich produkcji zamieścimy już za tydzień

To się nam podoba

W hallu budynku MRN w Legnicy umieszczono tablicę informacyjną, z której mieszkańcy naszego miasta mają możliwość dowiedzieć się wszystkiego o swych radnych. Tablica zawiera imienny spis radnych MRN w Legnicy, miejsce ich pracy oraz adresy prywatne. Warto, by za przykładem MRN w Legnicy poszły i inne Przewidy Rad Narodowych Ziemi Legnickiej.

(ren)

432.000 zł na działalność zapobiegawczą wyasygnował PZU

Jak nas informuje kierownictwo PZU w Legnicy placówka ta wyasygnowała w ramach swej działalności prewencyjnej około pół miliona złotych dla powiatu legnickiego. Z sumy tej 300.000 zł. przeznaczają się na regulację rzek, 32.032 na zaopatrzenie Ochotniczych Straży Pożarnych, 10.000 na przykładowe budownictwo na wsi, 50.000 na zwalczanie chorób u bydła i owiec oraz 40.000 na wzmożenie akcji zootechnicznej.

Ponadto PZU dofinansowuje w 20 proc. koszty utrzymania dziecięcych wiejskich w okresie żniw i wykopków.

(k)

25 gatunków wędlin produkują Legnickie Zakłady Mięsne

Legnickie Zakłady Mięsne produkują obecnie 25 asortymentów wędlin. Wytwarza się ich dziennie 3,5 ton. Ponadto produkuje się tutaj miesięcznie 40 ton konserw mięsnych, z przeznaczeniem na eksport do Kuby, Anglii i NRF.

(ren)

Referencje z sufitu

Po drugiej stronie redakcyjnego biurka siedzi zatroskana kobieta. Nikogo nie zna w mieście, znalazła się w trudnej sytuacji, szuka jakiegokolwiek pracy. Była w Referacie Zatrudnienia, teraz przyszła do redakcji licząc na to, że może w dziale reklam i ogłoszeń otrzymać informację o wolnym miejscu. Któż by nie okazał serca samotnej kobiecie w takim wypadku? Wszyscy przypominają sobie kto i kiedy mówił o wakującej posadzie. Podają nazwiska, adresy, dobre rady. Po paru dniach dowiadujemy się, że pociągna biduła doskonale sobie poradziła; powołała się na całe niemal kolegium redakcyjne (nazwiska łatwo znaleźć w każdym numerze gazety) i już pracuje. Zresztą, kierownictwo jest z niej zadowolone - więc o co chodzi?

Chodzi o to, że raz po raz przed czytelnymi biurkami siedzą jacyś petenci z prośbą o protekcję. Zna to każdy działacz Komitetu Frontu Jedności Narodu, aktywiści partyjni, każdy radny, Liga Kobiet itd. itp.

Rzadko na krześle przed ich biurkiem można zobaczyć dobitnych łachowców i doświadczonych pracowników z długoletnim stażem. Ludzie ci nie potrzebują protekcji - zakłady pracy same się o nich ubiegają, wiedząc, że się na tych pracowników nie zawiodą. „Dobrych wujaszków” szukają przeważnie „niebieskie ptaki”, licząc na miękkie serce i współczucie. Bez względu na to, czy otrzymują obietnicę poparcia czy nie - powołują się później na referen-

cję osób cieszących się autorytetem, które często nawet się tego nie domyślają.

„Niebieskie ptaki” zmieniają posady jak rękawiczki nie zgrzewając nigdzie miejsca, przy czym czynią to z miną ofiar śliwkości losu. Oskarżają przełożonych i kolegów, utyskują na Referaty Zatrudnienia, na bezdusność i oschłość całego świata. Wiedzą, że to metoda prawie niezawodna, bowiem zawsze się ktoś nad nimi użali. Nie ograniczają się do wizyt w biurach, docierają do prywatnych mieszkań. Obiecują „rewanż” w „Polonii” lub „Piaście”. Przynoszą kwiaty, czasami „butelczynę”. Zapraszają na „miodek”.

Mimo odmowy prawie zawsze powołują się na czyjeś referencje, czasami grożą odwołaniem się do najwyższych czynników.

Nie nie wróży końca tych niezdrowych praktyk. A przecież trzeba położyć im kres! Najlepszym sposobem będzie dokładne sprawdzenie ustnych „referencji z sufitu”. W przeciwnym wypadku nigdy nie będziemy mieli gwarancji, że ktoś nie nadużył dobrego imienia ludzi cieszących się powszechnym szacunkiem. A przecież w Polsce Ludowej dla uczciwych praca znajduje się zawsze i w protekcji.

Argus

Legnica i ryby

Mało kto wie zapewne, że w Legnicy znajduje się placówka gospodarująca stawami i jeziorami rybnymi w województwie wrocławskim (powiaty: legnicki, zlotoryjski, lubiński, wołowski i lwówecki), w całym województwie zielonogórskim i zachodniej części poznańskiego. Jest to Rejonowy Zarząd Rybactwa.

Zarządowi podlega 6 przedsiębiorstw (Niedźwiedzice, Mała Raszowa, Przemków, Osiecznica, Międzyrzecz i Sława Śląska), które w stawach i jeziorach hodują ponad tysiąc ton ryb w ciągu roku. Są to zazwyczaj karpie, szczupaki, liny, węgorze, leszcze, sandacze i wiele innych ryb.

Znaczna część ryb smaży się na polskich patelniach. Za pozostałe otrzymujemy cenne dżemy. Od października 1960 r. do kwietnia br. wysłano do Czechosłowacji, Austrii, Anglii, Danii, Szwecji, Francji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Federalnej 200 ton karpia, 6 ton węgorza i 800 kg raków.

W rejonie Legnicy, Miłogostowic i Bieniowic rozpoczęto już budowę 68-hektarowych stawów, które będą gotowe pod koniec przyszłego lub na początku 1963 roku. Przewiduje się, że w ciągu roku będziemy mieli z nich około 60 ton smacznego karpia.

W przyszłym roku przystąpi się do przebudowy stawów w Zamienicach, w powiecie zlotoryjskim. Z 20 małych i zanurzonych stawków powstaną 4 duże i dobrze zagospodarowane. W latach 1963-65 podobne prace przeprowadzi się także w sąsiednim Goliszowie.

Niedawno zakończono budowę i zagospodarowanie 90-hektarowego stawu w Przemkowie. W przyszłym roku odda się do użytku staw w Cibożu (pow. Świebodzin) o powierzchni 120 ha. Przy jego budowie wykorzystano stare kanały i sztuczne śluzy.

Rejonowy Zarząd Rybactwa - w ramach produkcji ubocznej - prowadzi dwie kaczki fermy. Znajdują się one w Małej Raszowej (pow. Lubin) i Osiecznicy (woj. zielonogórskie). Rocznie wyłęgają się tu 150 tysięcy małych kaczuszek. Część sprzedaje się Centrali Jajczarsko-Drobiarskiej, a pozostała hoduje uzyskując 40 ton mięsa.

R. Jaźwiński

Lesław Miller

Kursy wakacyjne dla nauczycieli

Lipiec i sierpień są miesiącami wypoczynku dla wieloletniej rzeszy nauczycielskiej. Jednak nie dla wszystkich nauczycieli. Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego, Ministerstwo Oświaty i Kuratorium Okręgu Szkolnego we Wrocławiu zorganizowały dziesiątki kursów dla nauczycieli Dolnego Śląska. Inspektorat Oświaty MRN w Legnicy na kursy specjalistyczne, metodyczne i związkowe wysłał 23 nauczycieli.

B. Jaźwiński

(ren)

Felieton krytyczny

Wielki dzień i „małe” kłopoty

Niedziela 6 sierpnia 1961 roku zameldowała się piękna, od dawna nie spotykana, słoneczna pogoda. Zapisala się w historii startem na orbitę okołozemską statku kosmicznego „Wostok 2” z drugim radzieckim bohaterem kosmosu Hermanem Titowem na pokładzie. Przypadek zgrzął, że mój radioaparat odbierał właśnie audycję z Moskwy, miałem więc okazję usłyszeć pierwszy komunikat TASS o tym historycznym wydarzeniu. Niestety, na komunikat w Polskim Radio trzeba było czekać prawie godzinę. Daje słowo: nabiście, (choć nigdy nie podejmowałem tłumaczeń), byłem w stanie przetłumaczyć ten komunikat bezpośrednio. W Warszawie trzeba było na to godzinę czasu. Zresztą również opóźnione były i następne komunikaty.

Nie lepiej było w telewizji. Możliwość mieć wteleprensję do całej transmisji z powitania mjr. Her-

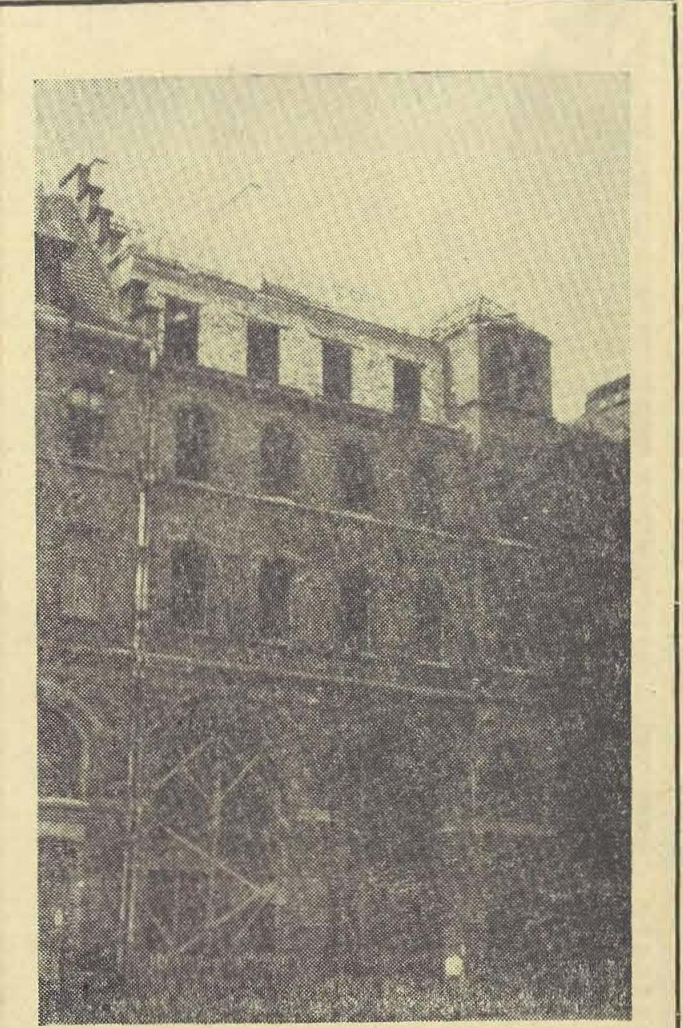
mana Titowa w Moskwie. Najpierw był obraz niemy, jak w początkach naszej kinematografii. Potem na przemian - albo wizja, albo fonia. W ogóle z tym połączeniem bezpośrednim z Moskwą coś nie wychodzi. Z poszanowaniem telewizja też nie najlepiej. Może to „ogórki”?

Nie wszyscy siedzieli przy radioobrotkach i telewizorach, chociaż mimo upalnego dnia na ulicach naszego miasta przechodniów było niewiele. W ciągu temperatury dochodziła do 30 stopni C. Na basenie przy ul. Stromej, przynajmniej, - jedynym, gdzie można się wykapać - tłok. W parku cisza. Chciałem obejrzeć zepowiadziane (na każdą sobotę i niedzielę) imprezy kulturalne na

wolnym powietrzu - nie z tego. Czyżby znów „ogórki”?

Pozostał wobec tego spacer po pięknym zakątku naszego parku w rejonie fontann. Te, o dziwo, też nieczynne. Uruchamia się je tylko wieczorami na ściśle określony czas i w ściśle określonych dniach. Kiedy Legnicę odwiedza jakaś oficjalna delegacja i pragnie obejrzeć park, wówczas fontanny idą w ruch, a w upalny niedzielę, kiedy właśnie trzeba narzucić powietrze nasyć wilgocią, kiedy odpoczywa tam tysiąc ludzi, te... też odpoczywają. „Ogórki”?

W mieście uganiamy się za napojami chłodzącymi. Pиво jest. Nie wszędzie, ale jest. Oranżady, czy choćby wody sodowej - na lekarstwo. Lodów też nie ma. Przynajmniej już od południa nie można było spotkać żadnego stoiska z lodami. Na pl. Wolności budka zamknięta, bo lodów nie



Przy placu Chopina budynki pod filarami są w odbudowie. W jednym z nich znajduje się pomieszczenie Banku Inwestycyjnego. O remontach kapitalnych napiszemy w jednym z najbliższych numerów.

fol. A. Waclawek

Z życia ZMS

60 aktywistów ZMS, rekrutujących się z uczniów szkół średnich, przebywa na obozie szkoleniowym w Ślawie Śląskiej. W ubiegłym miesiącu w podobnych obozach uczestniczyło 70 młodych dziewcząt i chłopców. W lipcu na centralnym obozie szkoleniowym KC ZMS przebywało 4 nauczycieli opiekujących się z ramienia rad pedagogicznych organizacją ZMS.

*

KP ZMS w Legnicy zamierzył objąć szkoleniem ideologicznym wszystkich swoich członków. Będzie ono prowadzone na zebraniach szkoleniowo-dyskusyjnych. W związku z tym opracowuje obecnie specjalny program szkolenia ideologicznego na rok szkolny 1961/62.

We wrześniu br. wznowią działalność szkoły aktywu ZMS. Ropocześnie nowy rok szkolny Uniwersytet Robotniczy, w którym zamierza się uruchomić rozliczne kursy zawodowe. Ponadto 600 członków organizacji uczęszczać będzie na szkolenia partyjne.

*

26, 27 i 28 bm. odbędzie się na stadionie Dziewiarza spartakiada ZMS. Weźmie w niej udział młodzież pracująca w obu zakładach dziewiarskich jak również w LZPO. Współorganizatorami spartakiady obok ZMS są Rady Zakładowe i dyrekcje tych przedsiębiorstw.

Sprawy i sprawy

Trup kobiety bez głowy w rodzinnym grobowcu

Z ust do ust krąży po Legnicy plotka, jakoby na cmentarzu przy ul. Wrocławskiej znaleziono tajemnicze zwłoki kobiety z uciętą głową.

Zaintrygowani tą wiadomością zwróciliśmy się do Prokuratury miasta i powiatu, gdzie nas poinformowano, że istotnie w starym grobowcu znaleziono śmiertelne szczątki kobiety, pochodzące sprzed lat, lecz pozostanie nieknięte zębem czasu. Przy badaniu zwłoki rozspaly się w proch.

W związku z tym wypadkiem Prokuratura zaleciła Wydziałowi Gospodarki Komunalnej Prezydium MRN uporządkowanie starych grobowców, które niejednokrotnie były penetrowane przez hieny cmentarne.

(k)

Wybuch gazu spowodował pożar

Wskutek nieumiejętnej manipulowania przy zapalaniu gazu w łazience, w budynku zajmowanym przez Pogotowie Opiekuńcze przy ul. Wojska Polskiego 7 w Legnicy wybuchł pożar, który mógł przybrać groźne rozmiary. Przybyła na miejsce wypadku Straż Pożarna ugasiła palący się dach. Straży spowodowane pożarem wynoszą ok. 20.000 zł. Dochodzenie prowadzi II Komisariat MO w Legnicy.

(k)

Uwaga niewypały!

Pomimo nieustannych ostrzeżeń i nawoływania o zgłaszaniu znalezionych niewypałów, wciąż jeszcze zdarzają się niebezpieczne wypadki. spowodowane lekkomyślnością. Ostatnio został zraniony wskutek wybuchu niewypału siedmioletni Bogdan Wasilka, zam. przy ul. Chojnowskiej 38. Na szczęście skończyło się na lekkich obrażeniach ciała i krótkim pobycie w szpitalu.

(k)

OGÓREK

Rekordowy skup rzepaku

13 mln inwestycja rozpoczęta

Złotoryja otrzyma

nowoczesną oczyszczalnię ścieków

Na wsi złotoryjskiej trwają obecnie intensywne prace przy sprzące zbóż. Na południu powiatu rolnicy i gospodarstwa PGR dokonują jeszcze omłotów rzepaku. Jak wykazały omłoty wydajność z 1 ha wynosi od 17 - 22 kwintali. Spółdzielnie Zaopatrzenia i Zbytu, przewidując obfite zbiory, zorganizowały w 6 miejscowościach powiatu punkty skupu. Najlepiej przygotowały się do skupu rzepaku i zboża GS w Chojnowie, Piętarzynie i Złotoryi. Magazyny ich pomieściły już ponad 1200 ton rzepaku. Do Gminnej Spółdzielni w Chojnowie rolnicy z 23 wsi dostarczyli do 1 sierpnia br. ponad 480 ton rzepaku.

Jako pierwszy dostarczył rzepak z tegorocznych zbiorów Wojciech Dull ze wsi Niedźwiedzie. który z 25 arów uzyskał 750 kg rzepaku. Drugim na punkcie był Julian Komazko ze wsi Wojciechów. Sprzedał on państwu z 1,10 ha ponad 30 q rzepaku.

Rekordowe zbiory - 26 do 27 kwintali z ha uzyskali m. in. Franciszek Sarnowski z Gołaczowa, Jakub Gawron i Bolesław Ruwnanek z Gołocina.

Jak stwierdza prezes GS Lucjan Macowski - takiego skupu rzepaku Gminna Spółdzielnia w Chojnowie nie miała od trzech lat.

(WD)

Odpowiedzi redakcji

OB. MARIA NAREWSKA - LEGNICA, UL. JAWORZYŃSKA 8: - W związku z listem ob. odnośnie hodowli pieczarek zwrócić się w tej sprawie do Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczej w Legnicy, od której otrzymaliśmy opracowanie na ten temat mgr inż. Stanisława Jaworskiego. Artykuł ten pt. „Rozwijamy na szerszą skalę produkcję pieczarek” opublikujemy na naszych łamach.

AUTOR listu pt. „Makabryczne wystawy” - podpisanego pseudonimem „PRZECHODZIEN”.

Wystawy sklepowe w Legnicy istotnie pozostawiają wiele do życzenia, ale nie wszystkie. W liście nie podaje autor żadnych konkretnych, poza tym list podpisany pseudonimem trudno nam traktować poważnie. Ulice Czarneckiego i Grzedka nie stanowią istotnie ozdoby miasta, ale to już inna sprawa.

ście ma kanalizację ogólnosplywową, osiedla górnicze rozdzielczą, a niektóre ulice tylko sanitarną. Natomiast ulice, Legnicka, Okrzei, Podwale, Grunwaldzka i 1-go Maja - nie mają żadnych urządzeń kanalizacyjnych. Dla poprawienia tego stanu rzeczy rozpoczęto już budowę nowoczesnej oczyszczalni ścieków. Powierzchnia budowy wyniesie około 4 ha i rozciąga się w dolinie rzeki Kaczawy. Te ważną dla miasta inwestycję wykonuje Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Wodno-Kanalizacyjnych z Wrocławia, które dokonało już wiele prac przygotowawczych.

Obok oczyszczalni, powstanie również budynek chlorowni, stacja transformatorowa i budynek mieszkalny dla obsługi. Budowa będzie prowadzona w trzech etapach. Pierwszy trwać będzie do końca br. i w tym okresie rozpoczęta zostanie budowa samej oczyszczalni, przebudowa części istniejącej sieci kanalizacyjnej oraz skanalizowanie ul. Legnickiej. W roku przyszłym zbudowana zostanie sieć kanalizacyjna ul. Grun-

waldzkiej i Podwale. Ogólny koszt budowy wyniesie ponad 13 mln zł, a prace zostaną zakończone w drugiej połowie 1983 roku.

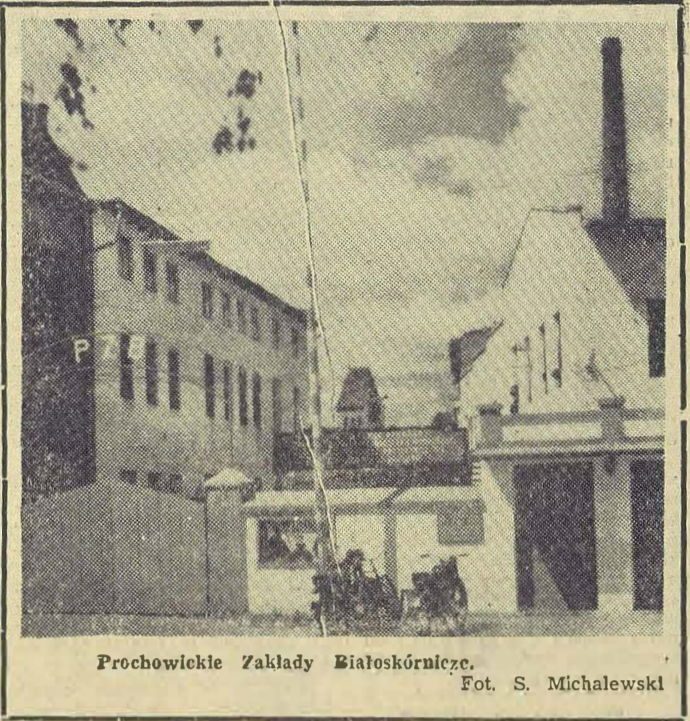
Władysław Dominiak

Wicepremier Julian Tokarski na placach budowy lubińskiego zagłębia miedziowego

(Dokończenie ze str. 1)

maszyn górniczych. Wiele miejsc poświęcono także budownictwu mieszkaniowemu. Ponadto omówiono sprawę dalszej rozbudowy Lubina i Polkowic oraz szereg zagadnień technicznych, dotyczących budowy obiektów przemysłowych.

(ren.)



Prochowickie Zakłady Białoskórnicze.

Fot. S. Michalewski

Śladem naszych artykułów

Ulica Lipowa w Chocianowie będzie naprawiona

Niedawno zamieściliśmy notatkę pt. „Pod rzwagę Gospodarki Komunalnej”. Chodziło o nawierzchnię ulicy Lipowej w Chocianowie.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Zakład Gospodarki Komunalnej w Chocianowie wyjaśnia

Zmiany w komisjach i kierownictwie KP PZPR w Złotoryi

Na kolejnym plenarnym posiedzeniu Komitetu Powiatowego PZPR w Złotoryi, w którym uczestniczył kierownik Wydziału Organizacyjnego KW tow. Władysław Banaszak - dokonano oceny półrocznej działalności komisji problemowych, Egzekutywy oraz członków instancji powiatowej.

Plenum, na podstawie referatu pierwszego sekretarza KP tow. Romana Klata - poddało wnikliwej ocenie wyniki ekonomiczne liczących zakładów przemysłowych, usługowych i rolniczych, szczególnie w PGR-ach. Wiele uwagi poświęcono sprawom działalności administracji państwowej, szczególnie usprawnieniu pracy rad miejskich, osiedlowych i gromadzkich. Podano ostrej krytykę działalności pionów handlowych w powiecie, które nie zaspokajają potrzeb mieszkańców Ziemi Złotoryjskiej.

Plenum uzupełniło skład komisji rewizyjnej i PKKP. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został tow. Stanisław Suliga, a członkami: Władysław Nalepka i Józef Sandecki. Do Powiatowej Komisji Kontroli Partyjnej, dookooptowano tow. tow. Mariana Nowackiego i Sylwestra Jagkowiaka. Plenum uzupełniło również skład instancji powiatowej. Na członka plenum został wybrany jednomyslnie tow. Wojciech Major - długoletni działacz partyjny i b. pracownik KW PZPR we Wrocławiu. Tow. Wojciech Major został wybrany na członka Egzekutywy i sekretarza organizacyjnego KP PZPR w Złotoryi. Tak więc sekretarzami KP PZPR w Złotoryi są: Tow. Roman Klata - pierwszy sekretarz, tow. Wojciech Major - sekretarz organizacyjny i tow. Franciszek Górszanski - sekretarz propagandy i tow. Franciszek Górszanski - sekretarz rolny. Na zakończenie instancja powiatowa wytyczyła kierunki działania na okres drugiego półrocza br.

Władysław Dominiak

(Dokończenie na str. 4)



Grupa uczestniczek kursu wraz z komisją egzaminacyjną. Fot. Wł. Dominiak



- 1 -

ROZDZIAŁ I

Automatyczny ruch ręki. Przekaz zapalniczki. Chybotliwy płomyk rozjaśnił na chwilę wnętrze wagonu. Husarski przytknął do niego papierosa i zaciągnął się głęboko. - Gada i Gada bez przerwy. Nawet zdrzemnąć się spokojnie nie można - pomysł był z irytacją o starym Szelidze, ciągnącym swoją niekończącą się opowieść o pracy w belgijskiej kopalni.

Poprzez miarowy turkot pociągu dolatywały strzępki zdań: - Dobrze synu, że wracasz. W ojczyźnie zawsze inaczej. Choćby i trudno było z początku. U obcych? Patrz na mnie. Po szesnastu latach uczciwej pracy wypędzili... Niepożądany - wypisali - cudzoziemiec.

Zakaszła się, umilkł. Młody głos przymlinie przytaknął: - Oui, oui, pan Szeliga, mnie to samo...

- Ojciec, nie dość na dziesięć tego wzdychania? Może by tak lepiej małą partyjkę? Wyrzucę ją zaraz lampę.

- Zasycała karbidówka. W wagonie zrobiło się widnieć. Husarski leniwie podniósł głowę. Jednym spojrzeniem ogarnął spiętrzone toboły, meble, walizki, prowizoryczne legowiska. W kącie, na zbitę byle jak przyty, zgarnięty Szeliga w granatowym, zniszczonym, niegdyś chyba odświętnym ubraniu. W twarzy, której ostrość rysów zatarły niezliczone zmarszczki, jaśniały tylko żywym blaskiem małe, niebieskie

- 5 -

Husarski przyspieszył kroku. Skręcając w Piękną targował się ze sobą: podnieść czy już natychmiast, czy też poczekać z tym jeszcze do rogu. - Wytrzymam do rogu - postanowił. Nie wytrzymał. Przeszedł na drugą stronę ulicy. Spojrzył. Dom przy Górnośląskiej 22 stał. Teraz już prawie biegł. Wpadł na podwórko. To te partetowe okna. Oszklone. Ktoś więc jest. Mieszka. Ktoś - znaczyło: żona. Jednym skokiem przebiegł kilka dzielących go od drzwi schodków. Zalotał. Wydało mu się, że minęły godziny, zanim drzwi się otwały. Stała w nich młoda dziewczyna.

Nie był zdolny wymówić ani jednego słowa.

- Co panu? Pan do kogo? - spytała wreszcie.

- Ja... gdzie jest pani Husarska... moja żona?... To moje mieszkanie - wyrzucił z siebie chaotycznie.

- Proszę, niech pan wejście - powiedziała spokojnie.

Wprowadziła go do pokoju, który był niegdyś jego gabinetem.

- Irena, co z Ireną? Pani nie wie? Nie słyszała...

- Mieszkam tu od niedawna, więc nic nie wiem. Tylko ruiny swego mieszkania na Mokotowie znalazłam. To mieszkanie zwolnił kwaterek wojskowy dla pracowników naszego biura. Mnie przydzielono jeden pokój, reszta stoi jeszcze pusta - dodała, jakby się tłumaczyła. - Skoro pan wrócił, niech się pan wprowadza. Tylko - zawahała się - ja nie mam stąd gdzie iść.

- Później, później - rzucił niecierpliwie. - Czy żyje ktoś z mieszkańców tego domu?

- Ocalał, zdaje się, staruszek dozorca. Jest tu obok. W oficy.

W godzinie później stał już nad zbiorową mogiłą zasypanych. Na Mokotowskiej. Wśród nich, jak mu powiedział dozorca, była i jego żona. Dom, zajęty przez Niemców, ocalał.

Po gwałtownym wstrząsie przyszło odrętwienie. Było już ciemno, gdy wolnym krokiem ruszył na Górnośląską. Tam był jedyny jego własny ką. Wszystko, co ocalało.

Dziewczyna przyjęła go bez słowa. W sąsiednim pokoju, jako tako uprzątniętym, przygotowała mu postanie z resztek ocalałych materaców. Rzucił się na nie w mundurze. Jak stał. Z jedynym pragnieniem, żeby już sobie poszła.

W chwilę potem przyniosła gorącą herbatę. Odsunął ją niecierpliwym gestem ręki.

- 2 -

czy, patrząc teraz z nią dezaprobatą na tasującego karty rozrośniętego chłopaka, o takich samych niebieskich oczach i jasnym, lekko spiętym się zarostem. Obok Szeligi przykucał drugi, równie młody mężczyzna o smagłej, oliwkowej twarzy, dużych, ciemnych oczach i czarnych, kręjących się włosach.

- Ten to wrócił szybko w rodzinę Szeligów - uśmiechnął się do siebie Husarski.

Istotnie Stefan Budziński, który przed samym niemal odjazdem przyłączył się do ich wagonu, przyglądał jakoś od razu do Szeligów. Trzymał się stale z młodymi, Władkiem i Hanką, a staremu tak przypadł do gustu, że ten traktował go jak drugiego syna.

W wagonie panowały raczej rodzinne stosunki. Prócz Szeligów, Budzińskiego i Tomasza Husarskiego jechało jeszcze młode małżeństwo: Jadwiga i Jan Zieliński. On - powstaniec warszawski, przebywający potem w oflagu, ona - dziewczyna ze wsi poznańskiej wywieziona na roboty do Niemiec. Po wyzwoleniu obozu poznali się, pobrali, a potem postanowili przed powrotem do kraju zwiedzić trochę świata. Byli we Włoszech, Francji, Belgii. Z Belgii właśnie wracali do Polski.

Husarski najbardziej żył z nimi. Teraz Zieliński spał, a Zielińska, siedząc jak zwykle koło niego, cerowała koszulę. Monotonny stukot wagonu usypiał, toteż Husarski rozparł się wygodnie, zamierzając uciąć małą drzemkę.

- Jak to dobrze, że pan nie śpi - usłyszał koło siebie przymlinny głos. - Ojciec bez przerwy tylko o tej swojej kopalni, albo o tym, co było w Polsce. Władek ze Stefanem znów się do kart dorwali... A ja... nudzę się. Podróż tak się wleczła... Pan tyle przesydesz. No, proszę coś o sobie opowiedzieć.

Młoda dziewczyna bez ceremonii przysiadła obok.

- Wołę spać. Szybcieli mija droga - burknął niegrzecznie Husarski. Miał dosyć Hanki, która nie opuszczała żadnej okazji żeby go skokietawać.

Ale dziewczyna nie zrażała się łatwo.

- Co pan myśli robić po powrocie? Gdzie i jak się urządź - pytała natarczywie.

Zwiesił głowę. Kątem oka spojrzął na swoje trzy eleganckie walizki, na baretki odznaczające przyszyte do lotniczego munduru RAF. - To cały majątek. W kraju? Jak go przynieść w kraju? Latami był tam nieobecny. Nieobecni nie mają

- 6 -

- Ja też wszystkich straciłam - powiedziała spokojnie. Skoro się ocalało, trzeba się na nowo nauczyć żyć.

- Trzeba się na nowo nauczyć żyć - powtarzał sobie podczas długich, bezsensownych godzin.

Gdy świt z trudem przedzierał się przez spary zasłoniętych kocem okien, Husarski był już zdecydowany. Będzie pracował w polskim lotnictwie. Od dziś. Od zaraz. Zerwał się. Pewnym krokiem ruszył do łazienki. Światło się tu nie paliło, więc wrócił do pokoju po świeczkę, ostatnią z pielgrzymiej drogi. Zaczął się golić po ciemku.

Po śniadaniu ruszył w kierunku Puławskiej.

- Tomek, dokąd idziesz? - zawołał znajomy głos.

- Janek! Ucieszył się z niespodziewanego spotkania z Zielińskim.

Chwilę rozmawiali o rzeczach błażych, jakby bojąc się przejść do tych najważniejszych. Twarz Tomasza mówiła wymownie o rezultatach poszukiwań.

- A ty znalazłeś? - spytał wreszcie Zielińskiego.

- Gruzy. Na wypalonym domu były jakieś deseczki z nazwiskami, deszcz splukał napisy. Odkopano już zejście do piwnicy. Tam wśród rozbebeszonych walizek, znalazłem zdjęcie siostry. Popatrz.

Husarskiemu twarz wydała się znajoma. - Skąd ją znam? Nagle ośnienie. - Słuchaj, ta na zdjęciu, to jest, tak na pewno, moja współlokatorka! Tak, to się chyba zgadza. I ona mieszkała na Mokotowie. Mówiła, że wszystkich straciła. Mówiła... zresztą nie bardzo słuchałem. Miałem swoje sprawy. Przyjźdź o 16-ej na Górnośląską, to ją spotkasz. Tylko... tylko ona podawała jakieś inne nazwisko. Jachowska.

Husarski zauważył jak chmura niepokoju przemknęła po twarzy kolegi. Patrzył, jak drżały tamtemu ręce, gdy usiłował odnalezione zdjęcie schować do pękatego portfela. Portfel wysunął mu się z rąk. Rozsypany się po ulicy banknoty. Polskie i te zielone, dolarowe papiery.

- Skąd on wziął tyle pieniędzy? - zastanawiał się Husarski, pomagając je zbierać i przypominając sobie jak Zielińska nieraz mówiła, że muszą żyć oszczędnie, bo nie mają żadnych gotówkowych zapasów.

- Spotkałem przyjaciela, dobrze mu się powodzi. Pożył - tłumaczył się gęsto. - O 16-ej przyłecz do ciebie - pożegnał się szybko.

Nowe zasady przydziału mieszkań

(Dokończenie ze strony 1)
 Misja Przydziału Mieszkań jest organem kolektywnym, w którego skład wchodzi doświadczeni i godni zaufania działacze polityczni i społeczni. Przydział mieszkań dokonywany przez komisję oparty będzie na kryterium punktowym, przewidującym uzyskanie maksymalnej ilości 115 punktów, zaś minimalnej — 30 punktów. Kolejność przydziału będzie ustalana przez komisję wkrótce na podstawie uzyskanej ilości punktów, zaś w przypadku uzyskania różnej ilości punktów rozstrzygać będzie głosowanie.

Uchwała Prezydium MRN wprowadza istotne ograniczenia w zakresie meldowania nowych lokatorów w pomieszczeniach niemieszkalnych oraz w mieszkaniach nadmiernie zagęszczonych. Między innymi organ meldunkowy może odmówić meldowania, o ile przyjęcie dodatkowych osób doprowadziłoby do zagęszczenia wynoszącego mniej niż 5 m kw. na osobę.

WERYFIKACJA PODAN
 Wprowadzenie w życie no-

wych zasad przydziału mieszkań wymaga w pierwszym rzędzie zaktualizowania i weryfikacji ponad 2000 wniosków zalegających dotąd w Wydziale Spraw Lokalowych. W celu przeprowadzenia weryfikacji ustalono, że wszystkie osoby, które przed dniem 1 sierpnia 1961 r. złożyły wnioski o przydział mieszkań, a przydziału jeszcze nie otrzymały, mogą w terminie do dnia 15 września br. złożyć nowe wnioski na ustalonym wzorze. Niezłożenie nowego wniosku w tym terminie traktowane będzie jako rezygnacja z ubiegania się o przydział mieszkania.

Nowy wniosek jest jednolitym formularzem i zawiera wszystko co jest niezbędne dla powzięcia decyzji mieszkaniowej. W związku z tym niepotrzebne będą wszelkie pisma, podania i zaświadczenia z jakimi tak licznie zwracali się petenci w swoich sprawach mieszkaniowych do różnych instytucji.

Weryfikacji podlegają zatem i te wnioski, co do których wydano już nominacje na przydział mieszkania, lecz z różnych

względów objęcie mieszkania jeszcze nie nastąpiło. Wypełnione i zaopatrzone w odpowiednie stwierdzenia formularze wniosków powinny być przez zainteresowanych złożone w Wydziale Spraw Lokalowych najpóźniej do dnia 30 września br.

W dalszej kolejności wnioski zostaną przekazane zespołom trójkowym powołanym spośród najbardziej godnych zaufania i cieszących się autorytetem działaczy politycznych i społecznych. Trójki te sprawdzają zasadność wniosków na miejscu i wraz ze swymi opiniami przedstawiają je za pośrednictwem Wydziału Spraw Lokalowych Komisji Przydziału Mieszkań, która na tej podstawie do 30 listopada br. opracuje szczegółowy plan przydziału mieszkań na rok 1962. Wszyscy zainteresowani otrzymają pisemne zawiadomienie o sposobie załatwienia ich wniosku łącznie z uzasadnieniem.

KORZYŚCI Z NOWEGO SYSTEMU

Nie ulega wątpliwości, że nowy system przydziału mieszkań jest znacznie lepszy od form dotąd stosowanych w praktyce Wydziału Spraw Lokalowych.

Oczekiwać należy, że wprowadzenie nowego systemu wpłynie ograniczając na takie ujemne zjawiska, jak postronne interwencje i naciski zewnętrzne, a

także zdarzające się niestety w praktyce naszego i nie tylko naszego zresztą kwaterek — wypadki korupcji.

Nie pozwoli na to społeczna komisja przydziału mieszkań, nie pozwolą również zakładowe organizacje, których opinie obligatoryjnie muszą być wyrażone w formularzu wnioskowym. Wreszcie wprowadzona bezwzględnie zasada podawania do publicznej wiadomości zarówno planów przydziału mieszkań jak i ich realizacji stanowić będzie ważny czynnik kontroli społecznej nad rzetelnością i uszczelnieniem wydawanych przydziałów.

No dobrze, może ktoś zupełnie słusznie powiedziec po przeczytaniu tych uwag, wiemy, że mieszkania będą przydzielane w pierwszym rzędzie pracownikom sektora uspołecznionego i to tym, którzy zajmują lokale nie nadające się do użytku albo nadmiernie załudnione. Co w takim razie mają robić pretendenci do mieszkań pozostałych kategorii? Czy w tej sytuacji droga do uzyskania mieszkania co najmniej w najbliższym pięcioleciu zamknięta jest na przykład przed rzemieślnikami, ludźmi trudniącymi się wolnymi zawodami, a wreszcie tymi, którzy wcale mieszkań nie posiadają, a zwłaszcza młodymi małżeństwami?

Istotnie, dla tej kategorii o-

Chojnowianki uczą się kroju i szycia

(Dokończenie ze str. 3)

zorganizować w okresie jesieni i zimy.

Wiele absolwentek tych kursów rozpocznie pracę w miejscowych zakładach krawieckich lub w Chojnowskich Zakładach Rękawicznicznych.

Wszystkim uczestniczkom, które zdały egzamin i otrzymały świadectwa z kursów życzymy pomyślnych wyników w pracy zawodowej.

Dla innych, które pragną zdobyć zawód krawiecki — mamy pocieszającą wiadomość, że Ośrodek Szkolenia w Chojnowie czyni przygotowania do otwarcia podobnych kursów w okresie jesieni i zimy. Można się już zapisać w Ośrodku Szkolenia.

I. P.

Władysław Domitko

Technikum Chłodnicze

we Wrocławiu, ul. Tęczowa 60

ogłasza zapisy dla uczniów, którzy ukończyli 7 klas szkoły podstawowej.

Wymagany wiek od 14 do 16 lat. Nauka w technikum trwa 5 lat. Po ukończeniu szkoły zapewniona praca w Zakładach Mięśnych w Legnicy.

Przy szkole internat. Dla uczniów wykazujących dobre postępy w nauce przewidziane stypendia. Ukończenie technikum daje prawo wstępu na wyższe uczelnie.

Egzamin wstępny odbędzie się w dniu 29 sierpnia 1961 r.

R-153

POWIATOWA KOMENDA STRAŻY POŻARNYCH w LEGNICY

ogłasza przetarg

na wykonanie remontu zbiornika wodnego betonowego w Milkowicach pow. Legnica.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Oferty prosimy składać w biurze Powiatowej Komendy Straży Pożarnych w Legnicy ul. Lenina nr 1 do dnia 30 sierpnia 1961 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 września 1961 r. o godz. 12-tej.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru wykonawcy.

R-148

DOLNOŚLĄSKIE ZAKŁADY BIAŁOSKÓRNICZO-RĘKAWICZNICZE „RENIFER“ w ŚWIDNICY

Zakład w Prochowicach

zaangażuje od zaraz GŁÓWNEGO MECHANIKA,

Wymagane kwalifikacje: — wyższe lub średnie wykształcenie techniczne oraz od 2-5 lat praktyki.

Wynagrodzenie zgodnie z siatką płac pracowników resortu przemysłu lekkiego.

R-149

Fabryka Pieców Blaszanych

w JAWORZE ul. Młyńska 14

zatrudni:

3 MAGISTRÓW lub INŻYNIERÓW MECHANIKÓW na stanowiska kierownicze w produkcji.

2 TECHNIKÓW MECHANIKÓW do Działu Gł. Technologa.

1 EKONOMISTĘ z wykształceniem wyższym na stanowisko kierownicze.

Warunki pracy wg. Układu Zbiorowego dla Przemysłu Metalowego.

Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje Dział kadr przedsiębiorstwa.

R-150

— 3 —

racji — wychynęła skądś niespokojna myśl. A może raczej mieli ci, którzy odradzali powrót? Czy żona żyje? Czy pamięta? Wszystko jest wątpliwe. Tylko, teraz już za późno na zmianę decyzji... Mosty zostały spalone...

— Cóż pan tak posmutniał i zamilkł? — spytała znów Hanka. — Zawsze i wszędzie można się nieźle urządzić. Są różne okazje, możliwości... Trzeba tylko umieć z nich korzystać — szepnęła.

— Hanka zamiast się mizdrzyć, pomóż matce kołając wazę — huknął ze swego kąta stary. — A i wy kończcie grać w karty — rzucił dwóm młodym. Zaraz granica.

ROZDZIAŁ II

Pociąg wtaczał się powoli na stację. Sapnął i stanął. Z wagonów buchnął śpiew: „Jeszcze Polska...” Gdzieś z mroku, rozświetlonego tylko mdłym blaskiem dworcowych latarni, zabrzmiały blizniacze tony hymnu. Na powitanie. W jednej chwili opustoszały wagony. Ludzie wysypali się na peron, jak niedziaki na łąkę. Biegli naprzeciw WOP-istów zbliżających się grupą wspólnie z celnikami, przedstawicielami Czerwonego Krzyża i Państwowego Urzędu Repatriacyjnego.

— Swój, nareszcie swój!
 Husarski stał naddal nieruchomo w drzwiach wagonu. Targały nim różne uczucia: radość, niepokój, lęk. Pochłonęły myślnie nie widział, nie czuł, jak z mroku, za jego plecami wysunęła się czyjaś ręka i coś mu delikatnie wsunęła do kieszeni munduru.

Po dłuższej chwili usłyszał tuż za sobą głos Zielińskiego: — No Tomasz, otrząśnij się (od niedawna byli ze sobą na ty)! Trzeba przygotować maneły do rewizji. Pewnie zaraz tu przyjdą.

Odwrocił się, ruszył w głąb wagonu i omal nie wpadł na skuloną na którymś tobołku Hanke. Już chciał ją przeprosić i minąć, gdy usłyszał coś, jak zduszony szloch. Takie to było u niej niespodziewane i niezwykle, że podszedł i biorąc ją za bielejącą w mroku rękę spytał serdecznie:

— Co się stało panno Hanecko?
 — Pan nic nie wie... nie rozumie... Takie to straszne...
 — Czego nie wiem, Hanecko? — powiedział miękko, przysiadając obok. — Co to za straszne zmartwienie? Co się stało? Może ja mógłbym...?

Milczała chwilę, ściskając kurczowo jego rękę. — Niech pan pomoże... Ja już sama nie wiem co robić... Ale to tajemnica.

— 7 —

Gdy Husarski odnalazł siedzibę Ministerstwa Obrony Narodowej, już było po godzinach urzędowych, poszedł więc na dworzec odebrać pozostałe walizy i z nimi, z mordowany pojechał na Górnośląską.

Dobrze, po czwartej wszedł na znajome podwórko. Przed wejściem do jego mieszkania stał tłum. Próbował się przeдрzeć, ale ludzie sami się rozstąpili. Dwaj sanitariusze wynosili kogoś na noszach. Spod koca bezwładnie zwisała ręka. Szczupła kobieca ręka.

— Co tu się stało? — spytał stojącego obok mężczyznę. — Te Jachowską spod 20-tych znaleziono ogłuszoną czymś ciężkim. Ponoć napaść rabunkową... Zdechnęła. Jachowską? Niemożliwe. Rano widział ją całą i zdrową.

— Kiedy to się stało?
 — Ano, pewnie ze dwie godziny temu ją znaleźli.
 Husarski zatrząsnął się. — Będzie śledztwo. Kto wie, co z tego wyjdzie... Potem przypomniał sobie o pozostawionej walizce. — Jak ucieknę, pomyślał, że ja... Jeszcze gorzej. Gdzie jest Zieliński? Przecież on powinien już tu być?

Przeczchnął się przez tłum. Przed wejściem do mieszkania stał milicjant.

— Obywatel dokąd? Nie widzicie, że nie wolno?
 — Ja — zająknął się — ja... tu przecież mieszkam. Od wczoraj. To moje mieszkanie. Przedwojenne.

Milicjant zmierzył go podejrzliwie wzrokiem. — Dokumenty proszę... Obywatel tu zameldowany?
 — Nie, jeszcze nie. Mówiłem, wczoraj przyjechałem. Szukałem żony...

— Obywatel pozwoli z nami na kom'sariat...
 — Tylko pozwólcie... walizki zostawię...
 Zostawiając w pokoju przytransportowane z dworca walizy zauważył, że jego podreżna, od wczoraj tu stojąca walizeczka jest otwarta. Znać było, że ktoś się grzebał w jego rzeczach.

— Rewizja czy też próba pospolitej kradzieży? — pomyślał.

ROZDZIAŁ IV

— Nie, w tej chwili nic dla was nie mamy. Przyjdźcie za tydzień.
 Po tygodniu:

— 4 —

Wielka tajemnica... Zaczęło się rok temu.
 — Hanka, dość tego gadania! Celnicy idą — usłyszał podniesiony rozkazujący głos Władka Szeligi.

Rewizja przeszła niespodziewanie szybko i Husarski zapadł już w drzemkę, kiedy Zieliński poprosił go o ogień. Wyciągnął więc i dla siebie papierosa, sięgnął po zapalniczkę. Namacał dwie. Zdziwił się. — Skądże się u mnie aż dwie wzięły? — Podał ogień Zielińskiemu i przy wzięciu płomyku przyjrzał się tej drugiej: podobne do siebie, jak dwie kropki wody. — Czyżbym wziął czyjaś przez pomyłkę?

— Czy ktoś z państwa nie zgubił zapalniczek? — spytał głośno. — Sam nie wiem jakim cudem, zamiast jednej, dwie w kieszeni znalazłem. Rozmnożyły się czy co?

Nikt się nie zgłosił.
 Zamykając walizkę wrzucił do środka jedną z zapalniczek. Potem rozparł się wygodnie. Zasnął. Przysniła mu się Warszawa.

Pociąg gwałtownie szarpnął, Husarski ocknął się. Machinalnie, jeszcze pod wrażeniem snu, wsunął rękę do kieszeni. Zapalniczki nie było. Oprzytomniał. Raz jeszcze dokładnie przeszkukał kieszenie. — To niemożliwe — mruknął. — Może wypadła podczas drzemki? Schylił się, macając rękami podłogę. — Nie do wiary. Nie ma. Nigdzie nie ma. Chyba przez tę szparę w deskach wypadła? — Ale szpara, gdy się do niej przybliżył, zastawiona była jego własną walizką. Tuż obok walizki coś się poruszało. Nachylił się. Zielińska.

— Co pani tu robi, pani Jachdzu? — spytał zdziwiony. Zielińscy mieli „siedlisko” z drugiej strony kąta.

— Szukam. Kubek mi się gdzieś potoczył. Sama nie wiem gdzie...
 — To dlaczego nie zapali pani świeczki, albo latarki?
 — Nie warto — wybałała zmienionym głosem. — Taki tam drobiazg. Niepotrzebnie się przywiązuje taką wagę do drobiazgów — powiedziała ni w pięć ni w dziesięć.

ROZDZIAŁ III

Husarski i Zieliński szli w kierunku śródmieścia. Chcieli dokładnie obejrzeć miasto. Każdy z nich zadawał sobie pytanie: — „Odnajdę dom czy też...” Lęk nie pozwalał nawet myśli dokończyć.

Przy rogu Alei i Marszałkowskiej rozstali się.

— 8 —

— Pilota na razie nie potrzebujemy...
 Już trzy miesiące Husarski wysiadywał po różnych poczekalniach, starając się o pracę w lotnictwie wojskowym lub cywilnym. W pierwszej chwili robotę obiecywano mu natychmiast. Ale po złożeniu papierów i podania, gdy przychodził po raz drugi, przyjmowano go chłodno.

— Teraz nie ma miejsca. Może za parę tygodni.
 Błąkał się tak przez zimę po Warszawie, roztrzęsiony brakiem pracy, poczuciem, że jest niepotrzebny. W wyziębionym mieszkaniu nie mógł wysiedzieć. Przywodziło myśl o Irene, a trochę i o tej, która leżała jeszcze w szpitalu. W sprawie napadu na Jachowską przesłuchiwało go kilka razy, przetrzymano też dość w komisariacie. Zwolniono go jednak szybko, nic nie wskazywało na jakikolwiek jego udział w napadzie.

Jachowska leżała jeszcze w szpitalu. Wypadałoby pójść, dowiedzieć się o jej zdrowie... Czasu miał aż nadto, toteż wybrał się któregoś dnia z torebką cukierków.

— Jakże to się stało? — zapytał po wysłuchaniu kilku zdawkowych odpowiedzi na temat jej stanu zdrowia.
 — Sama nie wiem. Ktoś zastukał. Poszłam otworzyć. Powiedzieli, że z kanalizacji, że chcą sprawdzić jakieś przewody. Odwróciłam się, żeby ich dalej zaprowadzić. I nagle ciós. Ocknąłam się w szpitalu.

— Jak wyglądali? Trudno powiedzieć. Ot, dwóch robotników w zasmarowanych kombinazonach i cyklistówkach. Głos może bym poznała...
 — Jak pani przypuszcza, czego mogli szukać?
 — Nie mam pojęcia. W domu nie ma nic cennego. Chyba, że u pana? Pewnie się wywiadywali, że przybył ktoś z zagranicy, polakomili się na to, co pan mógł przywieźć.

— Brat pani żyje — oświadczyli nagle.
 Podrewała się i bezwładnie opadła na poduszke.
 — Wiesiek żyje? — wyjąkała wreszcie.

Teraz z kolei zdumiał się Husarski. — Wiesiek? Ja mówię o Janku Zielińskim. Przyjechał z nim i jego żoną do kraju. Razem dobiliśmy do Warszawy. On poszedł szukać swoich na Mokotów — ja na Górnośląską. Połem spotkałimy się. Odnalazł tylko pani fotografię. Gdy mi ją pokazał, poznałem. Tego dnia, kiedy panią ranili, miał być o 16-ej u pani.

1	2	3	4	5	6	7	8	9
10				11				
12				13				
14				15				
	16							
17	18		19		20		21	
	22		23					
24				25		26		
				27				
28	29		30		31		32	
			33					
34	35		36			37	38	
39				40				
41				42				
43				44				

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) belka, zrab, 5) osiadła postać jamochłona, 10) pora dnia, 11) niegodziwiec, niepon, 12) imię kalifów arabskich, 13) dowcip, 14) pierwiastek chemiczny, 15) wygnaniec, 16) kwota przeznaczona dla kidnape- 17) przyrząd do mierzenia szybkości statku, 19) imię ewangeliczne- go nędzarza, 22) materia, 24) światło ku czci Ateny, 27) kolor w kartach, 28) duchowny protestancki, 31) skrót spotykany na receptach, 33) choroba, 35) wygłoticie kręgosłupa ku tyłowi, 39) miasto nad Jenisejem, 37) jednostka pracy, 39) barwa, 40) prawy dopływ Odry, 41) rzeka wpadająca do M. Kaspijskiego, 42) najlepszy gatunek askamitu, 43) okazały balkon, 44) część naleźności.

PIKOWO: 1) materiał wybuchowy, 2) oprawa obrazu, 3) podobny, zbieszny, odpowiadający innemu, 4) burmistrz francuski, 5) port w Algierii, 7) pstrach alpinistów, 8) chusta używana zamiast turbanu, 9) broń biała o długiej, prostej kłuzce, 13) przykrycie na łóżko, 15) szabla turecka z szeroką głownią, 18) prawy dopływ Wagu, 20) stręła, 21) obwód, rewir, 23) ułdca, umowa, 25) nieodzwony w kinie, 28) statek, którym dowodził kapitan Blood, 29) afisz, ogłoszenie, 29) przeciwieństwo wektora, 30) ples myśliwski, 32) prawy dopływ Jeniseju, 35) zimny, silny wiatr na Adriatyku, 35) przędź rolnicza, 38) miot, 40) moneta skandynawska.

A. ARMAND

Fryderyk Skarbek w Legnicy

Dla muzyka, czy melomana, nazwisko Skarbka kojarzy się z dzieciństwem Fr. Chopina i miejscem jego urodzenia — Żelazową Wolą. Pokoleniu naszych ojców sprzed pół wieku, karmiącemu się jeszcze okrucami legendy napoleońskiej, Fryderyk Skarbek znany był ponadto jako autor monografii historycznej o Księżwie Warszawskim, dzieła o nieprzemijającej wartości, skoro i obecnie wznawia je Polska Akademia Nauk. Dziś nazwisko dziedzica Żelazowej Woli znane jest już tylko raczej historykom ekonomii i studentom tego przedmiotu.

Mieszkańcom Dolnego Śląska, a głównie Wrocławia, przypomnieli Fr. Skarbka, jako powieściopisarza, przedwcześnie zmarłego prof. Tadeusz Mikulski, pięknym essemie pt. „Podobny do Yorvka”, zamieszczonym w urocznej książce p.t. „Spółkania Wrocławskie”. Nieco wcześniej tenże autor ogłosił drukiem zwois Skarbka z podróży przez Śląsk.

Już te przykładowo wybrane fakty świadczą, że w osobie Skarbka mamy do czynienia z nieprzeciętną formacją duchową na tle naszego XIX wieku.

Istotnie we Fr. Skarbku (1792-1860) obserwujemy szczęśliwy amalgamat dwóch różnych pierwiastków etnicznych. Po ojcu — szlachcicu polski i ziemianin z dobrymi właściwościami ich natury. Po matce, córce bankiera toruńskiego, niemieckiego nazwiska, wziął chyba podobną miarę. W rezultacie mieszały się we Fryderyku Skarbku urodziny artystyczne z trzeźwością myślenia i działania, podbudowane gruntowną wiedzą ekonomiczną w czasach, gdy ta gałąź nauki była jeszcze w powłakach. Czynny w administracji publicznej jako referendarz Rady Stanu Królestwa Kongresowego, przez Zakład Ubezpieczeń, profesor ekonomii Uniwersytetu Warszawskiego i autor wielu dzieł z tej dziedziny, ale jednocześnie znakomity historyk, urodzony malarz — amator, pamiętnikarz, powieściopisarz i autor komedii. Wszelstrosność zdumiewająca i rzadko spotykana. Nazwisko Skarbka figuruje w historii nie tylko nauki polskiej, ale także literatury i malarstwa polskiego.

Pod jego piórem znalazło się też miejsce dla Legnicy. Najpierw były to wspomnienia pobytu w naszym mieście; ponownie, gdy wspomnienie miało posłużyć za tworzywo literackie.

W Legnicy stanął więc Fryderyk Skarbek po raz pierwszy wieczorem, 27 października 1809 roku, kiedy jako młodzieniec udawał się po wiedzę do Paryża. W 1822 r. zjawili się tutaj ponownie, już jako człowiek dojrzały, świeżo mianowany profesor uniwersytetu warszawskiego, jadąc do Dreżna. Zapisków o drugim pobycie nie datował, a ponieważ, jak przypuszcza prof. Mikulski,

Skarbek już 19 sierpnia opuścił Wrocław, w Legnicy mógł stanąć wieczorem tegoż dnia lub następnego przed południem.

Oddajmy teraz głos samemu pamiętnikarzowi:

„Miało Liegnitz okazało się przed nami, wysokie wieże jego oświetlone promieniami słońca bliskiego zachodu, dolina, w której jest położone, wszystko to jest pięknym przeciwnieństwem ciemnych wokół gajów i zamglonych gór po lewej stronie. Miasto samo Liegnitz należy do większych tej okolicy, było kiedyś warownym, otoczone jest strumieniem wąskim i pięknymi spacerami. Wieże i kościoły do wysokości sięgają starożytności. Zajmują się teraz odbudowaniem wielkiego starożytnego kościoła, w zeszłym roku przez piorun zupełnie zburzonego. Dziś widać w Liegnitz na wszystkich wyższych domach, a zwłaszcza na wszystkich wieżach, konduktory. Uważaliśmy, iż się nawet sprowadził rzemieślnik wyłącznie robieniem konduktów zajęty. Nie tylko więc o Polakach mówić można, że mądry Polak po szkodzi. Szybki przejazd przez tę część kraju nie dozwolił rozpoznać loty gospodarstwa rolnego, zda się jednak, że nie jest trzypolownym, uprawa pola bardzo jest dobra, nawóz... (dwa wyrazy nieczytelne).

„W Legnicy słyszeliśmy Poloneza Kurpińskiego, granego na szeinkatarynce i dla przygodobania się nam grano w jednym domu krakowiaki i polonezy Ogińskiego na klawikordzie. Dowiedzieliśmy się, iż to była córka piekarza, która nam tę przyjemność sprawiła chęcią. Nie wiemy jednakże, jakim sposobem do znajomości tańców polskich doszła”.

Kościół w odbudowie, jaki widział Skarbek, to dawniejszy ewangelicki N. P. Marii. On to właśnie spłonął od pioruna w roku 1822 i wypadek ten przyspieszył instalowanie w mieście piorunochronów.

Praktyczny umysł Skarbka z tą sprawą poradził sobie łatwo. Świeżo mianowanemu profesorowi ekonomii trudniej jednak było wyjaśnić sobie powodzenie muzyki polskiej w zniemczonyj Legnicy początków XIX wieku. Polonezy i krakowiaki na klawikordzie pod palcami córki piekarza, pragnącej zrobić przyjemność gościowi, w muzykalnym domu można jeszcze jakoś uzasadnić, ale polonez Kurpińskiego, wygrywany na ulicy przez katarzynkę, to już świadectwo niezwykłej popularności polskich melodii nie tylko w jednym mieście. Profes-

or Mikulski wiąże fakt ten z Polakami, uczniami legnickiej Akademii Rycerskiej. Nam się wydaje za prof. J. W. Reissema (muzykologiem), że to było tylko świadectwo triumfalnego pochodu, jaki odbył polonez przez całą Europę już w wieku XVIII. Śląsk i Legnica były zaś tylko jednym z jego ogniw pośredniczących.

Wrażenie z wozu po Śląsku, szczegóły pobytu w Legnicy nie utrzymały się jednak tylko na kartkach pamiętnika. Fantazja

artystyczna, właściwa Skarbku, miała je bowiem jeszcze uskrzydlić w powieści „Podróż bez celu”, pełnej autobiograficznych szczegółów, a oddanej do druku w końcu 1824 roku. Wybiega to już jednak poza granice zakreślone dla tego artykułu. Zainteresowanych odsyłam do pięknej książki T. Mikulskiego „Spotkania Wrocławskie” na bar dziej intymne obcowanie ze znakomitym gościem Legnicy z początków XIX w.

Tadeusz Gumliński



O rybach grzybach i wędlinach tudzież o soli

Lato, lato, lato czeka, razem z latem czeka rzeka, razem z rzeką czeka las...

No i wszędzie nas jest pełno. Przede wszystkim w lasach, które w każdą pogodną sobotę i niedziełę rozbrzmiewają nawoływaniem „grzybiarzy”. Rok mamy „orzekropny”, więc choć rolnicy trochę się brzywią, „grzybiarze” chwalią go sobie. I nie dziwnego. Podgrzybki obrodziły na podziw; zajęczki, maślaczki, „koziarze” gołębki, kurki w wielkiej obfitości wysypały się w Borach Dolnośląskich, stanowiących cel niezliczonych wycieczek z różnych zakładow pracy. Skrajnie gospodnie nie żalują godzin nocnych, spędzonych po każdym grzybobraniu na czyszczeniu i gotowaniu zebranego plonu. Raniem następnego dnia sklepy notują zwiększony popyt na niezbędne przy marynatach pieprz, listek bobkowy, ocet i sól.

I tu się właśnie zaczyna tragedia naszych gospodyń, które z przerwaniem dowiadują się, że słońce nie ma! W ubiegłym tygodniu zabrakło jej niemal we wszystkich sklepach spożywczych PSS w Legnicy i to na okres kilkunastu dni. Kierownicy sklepów czynili odpowiednie zamawianie towarów przez zaopatrzeniowców PSS-u. Bez względu na to, kto zawiązał, gospodyniom przez to nie jest łatwiej. W pocięto zebrane grzyby zrobaczywałyby, gdyby nie pożyczki u uczynnych sąsiadów, lepiej zaopatrujących swe spiżarnie niż WPHS i PSS razem wzięte.

Tyle o grzybach, przejdźmy teraz do ryb. Ucieszyła nas nadana przez radio-reklamę wiadomość, że we wszystkich placówkach handlowych Centrali Rybnej i sklepach spożywczych można nabyć śledzie po 6 zł. za kilogram. „Śledzik” nie ma potrzeby zachwalać. Gospoście legnickie, nie odkładajcie na później, pobiegły do sklepów i dowiedziały się, że w Centrali Rybnej są śledzie w cenie 12, 14 i 18 zł za kilogram, to samo w sklepach spożywczych MHD, w sklepach PSS natomiast „były, ale wyszły”, a kiedy będą — nie wiadomo... „na dniach”. O śledzich po 6 zł nikt nie słyszał. A my, naiwni, chcieliśmy je mieć na wych stołach!

W tytule były wędliny raczej dla Polskiego rymu. Mamy ich pod dostatkiem i to w dość dużym asortymencie. Można by dyskutować o potrzebie obfitego zaopatrzenia sklepów w wędliny trwałe, zwłaszcza że jesteśmy w okresie wycieczek turystycznych. Ale od czego są konserwy? A tych jest dużo i w pokaźnym wyborze, zarówno mięsnych, jak rybnych.

Jako curiosum oko kobiety dostrzegło w sklepie warzywnym PGR mikroskopijne strączki papryki w cenie 30 zł za kilo i to w tym samym czasie, gdy we wszystkich prawie sklepach można nabyć uspaniałą paprykę importowaną po 6 zł za kilogram. Oj, te nasze kalkulacje!

„Taka rodzina była anachronizmem — musiała się rozpaść”

Mały pitaval (VII)

Temperatura nienawiści

Krystyna Świętecka i Bohdan Rudnicki

— Kiedy się ta awantura zaczęła i ja się między nich wtrąciłam, ojciec pogonił do mieszkania. Jakem stamtąd wyszła, było już po wszystkim. Ojciec leżał bez duszy, krew lała się z niego jak z wiadra — zeznała siostra oskarżonego, 22-letnia Maria.

Rzeka nienawistne spojrzenie na brata i skwapliwie sobie przypomina, że ten nie trzymający się nigdy domu brat z dawną już domagał się od ojca przepisania nań gospodarstwa. A kiedy z żoną na ojcowym polu pracował, ciągle mu się lepszego jedzenia zachciwało. Przed wyprowadzką, o ojcową jałówkę się upominał, albo o konia... A ojciec, że na to nie zeznał...

— Wiec złożył się brat, że rodzina francowata, bo nie mu nie daje. Kiedy zamordował, za puls jeszcze chwycił i powiedział: — Należało mu się...

— Oskarżony miał dobrą opinię. Spokojny, nie chuligan — zezna przed sądem sąsiad, u którego Tadeusz złożył rzeczy. Znam go od kilku lat. Stary synów nie lubił. Zabierał im pieniądze. Wolął córke...

— Stary lubił grać w karty na pieniądze, a nie lubił pracować... Córka wdała się w niego...

— Ojciec lubił wykorzystywać. Chciał, żeby dzieci robiły przy nim i na niego — stwierdza star-

szy brat — ale sam to nie umiał ani gospodarzyć ani żyć. Matka nie miała żadnego głosu. Nie tylko do mnie, ale i do mojej żony ojciec źle się ustosunkował, dlatego że dążyła do własnego gniazda...

— Nie będę twierdził, że sylwetka denata wypadła dodatnio, ale i oskarżony na metody wychowawcze ojca zareagował wbrew zasadom współżycia społecznego. Stał się ojcobójcą. Hodował w sobie ten zamiar, przewidywał i godził się na śmierć starego człowieka. Nie ma tu zabójstwa w afekcie, bo trudno mówić o wzruszeniu spowodowanym oporem, który mu stawiała ofiara... — przemawia prokurator, ponierając zarzut umyślnego zabójstwa w ramach artykułu 225 § 1 kk.

— Nie od sądu nad oskarżonym trzeba zacząć, ale od sądu nad całą rodziną — zaczyna swe przemówienie obrońca. — W tym wypadku nie można stosować zasa-

Wrocławski Sąd Wojewódzki uznaje Tadeusza M. winnym nieumyślnego zabójstwa, w trakcie wynikłej z denatem bójki, to jest o czyn z art. 230 § 2 KK i skazuje go za to na 6 lat więzienia zaliczeniem półrocznego aresztu śledczego.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Kasińskiego staje na stanowisku, że ciem zadany przez oskarżonego stanowił odruch. Nie było zresztą wyraźnych motywów zabójstwa. Odchodził. Chciał już tak niewiele... Uległ prowokacji.

Tak to się musiało skończyć... — brat skazanego kiwa głową. — Tak to się musiało skończyć — powtarzają krewni, sąsiedzi, znajomi. I tylko matka, zabiedzona kobieta, żona skazanego, wzdycha boleśnie: — Zawsze to tyle lat nim wróci... I tylko siostra, siedząca przy stole, jak zawsze nicozo nie rozumiejącej, matce, zaciska mściwie usta. — Za mało... tych lat. Za mało.

Rozpada się, rozłącza na cztery wiatry rodzina M. Zbędne już są żelazne oski i rury. Nie potrzebny już nikomu termometr. Ale gdyby ten termometr przyłożył do siostrzanego serca wykazałby, jak wtedy, najwyższą temperaturę nienawiści.



POLSKA. W końcu sierpnia wyjdą znaczki wydane z okazji Wioślarskich Mistrzostw Europy które odbędą się w Polsce na jeziorze Malta koło Poznania.

CZECHOSŁOWACJA. Wydano znaczek w kolorze czerwonym, niebieskim, brązowym i czarnym w cenie 60 h. na znak poparcia narodów Afryki w walce z kolonializmem. Znaczek przedstawia głowę Murzyna na tle mapy kontynentu afrykańskiego.

WĘGRY. W końcu lipca wyszły znaczki wydane z okazji obchodów 50-lecia Klubu Sportowego „Evesa”. Znaczki wielobarwne w ilości 4 sztuk o wartościach: 40,60 f i 1,2 plus 1 ft. Jednocześnie wydano pięknie wykonaną serię znaczków złożoną z 7 sztuk, poświęconą koniom i sportowi konnemu. Na całość składają się znaczki za 30 f. w kolorach zielonym, c. szarym, brązowym i fioletowym, przedstawiający konie dosiadane przez dżokejów, 40 f. w kol. seledy-



HUMOR

Z cyklu: Polskie przypadki narodowe rys. Z. Dytkowski

